

Fiasko dotychczasowej strategii Rosji wobec wschodu Ukrainy

Tadeusz A. Olszański

13–16 marca w głównych miastach południowej i wschodniej Ukrainy ponownie doszło do manifestacji na rzecz zjednoczenia z Rosją oraz autonomii poszczególnych obwodów, a także kontrmanifestacji pod hasłami utrzymania integralności Ukrainy oraz antywojennymi. Prorosyjscy manifestanci usiłowali zajmować gmachy obwodowych administracji państwowych i wywieszać na nich rosyjskie flagi; milicja działała z dużą powściągliwością, po zakończeniu manifestacji usuwając flagi oraz grupki okupujących urzędy. W Doniecku doszło do starć między uczestnikami obu manifestacji (jedna osoba zginęła), a w Charkowie – do napadu prorosyjskiej bojówki na członków ukraińskich organizacji patriotycznych (dwie ofiary śmiertelne). W następnych dniach doszło do kolejnych manifestacji w obronie integralności Ukrainy, a z drugiej strony działań bojówkarskich, zwróconych przeciw ukraińskim siłom zbrojnym.

Komentarz

- Manifestacje prorosyjskie zgromadziły mniejszą liczbę osób niż we wcześniejszych dniach, co pokazuje, że poparcie na wschodzie i południu kraju dla odłączenia tych obwodów od Ukrainy jest niewielkie, a gotowość do walki o nie nieznaczna. Spadek liczby i determinacji protestujących po wprowadzeniu przez Ukrainę ściślejszej kontroli granicznej (a także zatrzymaniu ich liderów) potwierdza, że wcześniejsze manifestacje były w dużej mierze organizowane przez bojówkarzy z Rosji.
- Zwraca uwagę, że ostatnie protesty ograniczały się do sześciu miast obwodowych: Charkowa, Doniecka, Odessy oraz nieliczne Ługańska, Mikołajowa i Dniepropetrowska. Nie podjęto prób ich organizacji w ośrodkach prowincjonalnych, takich jak Mariupol, Siewierodoneck czy Makijiwka. To, że przynajmniej w obwodzie donieckim i ługańskim organizatorzy zwozili uczestników protestów z prowincji, potwierdza tezę o niewielkim potencjale poparcia tej akcji: manifestacje w kilkunastu ośrodkach miałyby większą wagę tak propagandową, jak i polityczną.
- Ostatnie protesty na wschodzie i południu Ukrainy potwierdzają, że mieszkańcy tych regionów sprzeciwiają się panującej w kraju centralizacji, chcą w większym niż dotychczas stopniu decydować o własnych sprawach (opowiadają się za tym także przeciwnicy separatyzmu). Wobec wzrostu świadomości obywatelskiej, stymulowanej przez wydarzenia w Kijowie (bez względu na stosunek do Majdanu jest on przykładem

samoorganizacji i determinacji) przebudowa ustroju wewnętrznego Ukrainy w kierunku samorządowo-autonomistycznym staje się nieunikniona.

- Wszystko wskazuje na to, że Rosja błędnie oceniła nastroje na wschodzie i południu Ukrainy, lekceważąc przywiązanie jej obywateli do państwa, a także lęk przed wojną. W tej sytuacji Rosja prawdopodobnie będzie kontynuowała działania o charakterze dywersyjnym, natomiast to, czy na razie zrezygnuje z oderwania tych regionów od Ukrainy, czy też zdecyduje się na ich szybki podbój, pozostaje kwestią otwartą.

Zachęcamy do lektury pozostałych analiz związanych z aneksją Krymu:

Konsekwencje aneksji Krymu

Militarne konsekwencje aneksji Krymu

Rosyjski plan wasalizacji Ukrainy

Rosjanie wobec polityki Kremla na Ukrainie